

## Powojenne rozliczenia. Kryzys polityczny w Armenii

Wojciech Górecki, Krzysztof Strachota

Jesienna klęska w wojnie z Azerbejdżanem o Górski Karabach wywołała w Armenii głęboki kryzys polityczny. Stała się katalizatorem konsolidacji opozycji, która na drodze presji politycznej i protestów ulicznych, poprzez naciski ze strony dowództwa armii i próby sparaliżowania aparatu państwowego, wreszcie przy politycznym wsparciu Rosji stara się wymusić ustąpienie premiera Nikoła Paszyniana i rozpisanie nowej elekcji. Nie zważając na sytuację bliską impasu, Paszynian wciąż utrzymuje się przy władzy, lecz zdaje się uznawać konieczność potwierdzenia legitymacji swoich rządów na drodze przedterminowych wyborów – wstępnie miałyby się one odbyć 20 czerwca. Paradoksalnie – pomimo dużego elektoratu negatywnego – rządząca formacja Mój Krok jest niezagrożonym liderem sondaży (ponad 30% poparcia), istotnymi wyzwaniami pozostają jednak dominująca grupa niezdecydowanych oraz wpływy opozycji w części aparatu państwa, szczególnie w kontekście trudnej i dynamicznej sytuacji społeczno-gospodarczej i epidemicznej w kraju oraz napięć zewnętrznych. Doraźną stawką rozgrywki pozostaje utrzymanie stabilności oraz podstawowych zasad demokracji i rządów prawa. W dłuższej perspektywie chodzi zaś nie tylko o przyszłość rządzącego krajem obozu reform, ale szerzej – o kierunek rewizji strategii politycznej państwa, nieuniknionej zarówno wskutek klęski w Karabachu, jak i w związku z impasem wewnątrzpolitycznym.

### Na skraju katastrofy

Porażka w wojnie z Azerbejdżanem (27 września – 10 listopada 2020 r.) była dla Armenii szokiem. Kosztowała życie ok. 4 tys. żołnierzy, spowodowała utratę większej części spornego terytorium i skutkuje niepewnością związaną z wątplym zawieszeniem broni wypracowanym i gwarantowanym przez Rosję. W szerszej perspektywie: uruchomiła atawistyczne obawy o przyszłość państwa i narodu; nadszarpnęła niekwestionowany dotąd filar tożsamości niepodległej Armenii, jakim było zwycięstwo w wojnie z Azerbejdżanem w 1994 r.; uderzyła w mit niepokonanej armii; postawiła poważne znaki zapytania nad wartością sojuszu z Rosją z jednej strony, a wiarygodnością reformatorskiego i zdystansowanego wobec niej gabinetu Paszyniana z drugiej. Klęska nałożyła się na nie najlepszą sytuację społeczno-gospodarczą w kraju, spotęgowaną skutkami pandemii, i krytykę rządu za opieszałość we wprowadzaniu reform, a także obnażyła osamotnienie Armenii – uwidoczniła wrogą postawę głównych sąsiadów (Azerbejdżanu i Turcji), słabą pozycję pozostałych (Gruzji i Iranu), wyraźne zdystansowanie UE i USA oraz przyniosła zawód i poczucie instrumentalizacji ze strony Rosji.

### Próba kontrrewolucji

Kłeska i emocje jej towarzyszące stały się katalizatorem aktywizacji opozycji pozaparlamentarnej, reprezentującej obóz rządzący Armenią przez 20 lat i odsunięty od władzy na drodze protestów ulicznych pod wodzą Paszyniana w 2018 r. Jej nieformalnymi liderami są (skądinąd skonfliktowani ze sobą) byli prezydenci Robert Koczarian i Serż Sarkisjan, z jednej strony opromieni sławą zwycięzców wojny karabaskiej w latach dziewięćdziesiątych i z Karabachem osobiście związani, a ponadto lojalni wobec Moskwy, z drugiej zaś będący zwornikami kontrowersyjnego układu powiązań polityczno-biznesowych, który do niedawna dominował w polityce i gospodarce państwa. Demontaż tej sieci oraz osądzenie byłych przywódców za przestępstwa, które mieli popełnić, sprawując rządy, stanowiło jeden z dominujących wątków życia politycznego kraju ostatnich trzech lat. O ile faktyczne poparcie społeczne dla nich należy określić jako znikome, o tyle ich pozycja biznesowa, wpływy w aparacie (zwłaszcza w armii oraz samym Górskim Karabachu) i w Moskwie (manifestacyjne wyrazy wsparcia m.in. ze strony Władimira Putina, przychyłność mediów) były znaczące. Nie zapominając o zróżnicowaniu i dynamice nastrojów antyrządowych oraz nieformalnym charakterze zarządzania nimi, Koczariana i Sarkisjana trzeba uznać za faktycznych liderów opozycji.

Próby przejęcia władzy miały (i mają) zaskakująco różnorodny charakter. Już w pierwszych chwilach po podpisaniu przez Paszyniana zawieszenia broni doszło do szturm na siedzibę rządu (zdemolowano gabinet premiera, pobito przewodniczącego parlamentu). Groźba ataku na budynki rządowe pojawiła się ponownie 1 marca. Równolegle ukonstytuował się Ruch Obrony Ojczyzny, zrzeszający mniejsze partie opozycyjne i prowadzący z różnym natężeniem nieprzerwane akcje protestów ulicznych. Symboliczne znaczenie miały opowiedzenie się po stronie opozycji hierarchów Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego z katolikosem Karekinem II oraz postawienie na czele manifestacji Wazgena Manukiana – jednego z „ojców niepodległości”. Szczytowym momentem kryzysu okazała się jednak przeprowadzona 25 lutego próba wojskowego zamachu stanu, polegająca na wezwaniu premiera do natychmiastowego ustąpienia z urzędu przez wyższych oficerów sztabu generalnego. (Pretekstem była dymisja zastępcy szefa sztabu, który zarzucił Paszynianowi niekompetencję po tym, jak premier publicznie podał w wątpliwość jakość rosyjskiego sprzętu użytego w czasie wojny. W odpowiedzi na apel wojskowych szef rządu podjął decyzję o odwołaniu także samego szefa sztabu gen. Onika Gaspariana, co pomimo obstrukcji ze strony prezydenta Armena Sarkisjana ostatecznie udało się przeprowadzić).

Kryzys wokół szefa sztabu na kilka dni rozbudził poważne pytania o lojalność armii i sił porządkowych wobec władz, a także podatność prezydenta czy systemu sądownictwa na wpływy dawnych armeńskich elit (m.in. sprawa dymisji Gaspariana; zakwestionowanie 26 marca przez Sąd Konstytucyjny przepisu ustawy zasadniczej, na którego podstawie ścigany był Koczarian). Jednocześnie otwarcie prowadził do konfrontacji ulicznej – jeszcze 1 marca obie strony wezwały swoich zwolenników do manifestowania poparcia i tylko dzięki względnej równowadze sił oraz stosunkowo nielicznej frekwencji po obu stronach udało się uniknąć starć. Istotny element presji stanowiło niedwuznaczne wsparcie Moskwy dla demonstrantów, widoczne na poziomie medialnym, ale też w manifestowaniu siły przez rosyjskie wojska w krytycznych momentach protestów (przeloty samolotów nad ich uczestnikami). Kreml nie zdecydował się jednak na jednoznaczne potępienie Paszyniana ani na bezpośrednie zaangażowanie w wydarzenia. Symptomatyczne jest, że przy relatywnie szerokich działaniach podejmowanych przez opozycję łączne poparcie obywateli dla partii

bezpośrednio związanych ze starym układem rządzącym nie przekraczało w czasie obecnego kryzysu 3%.

## **Obóz władzy**

Choć Paszynian i zdominowany przez niego obóz rządzący (blok i frakcja Mój Krok) od miesięcy pozostają w głębokiej defensywie, to nie ma oznak poważniejszej erozji jego bezpośredniego zaplecza, tj. gwałtownego spadku poparcia czy niebezpiecznych ruchów odśrodkowych w ugrupowaniu. Zasadniczymi wyzwaniami były jednak zagrożenie skumulowanymi protestami społecznymi, niepewność co do nastrojów większości obywateli o nieokreślonych sympatiach politycznych, wreszcie – lojalność aparatu państwowego (głównie armii). Paszynian przejawiał obawę przed wyborami parlamentarnymi, wykazywał się ostrożnością w relacjach z administracją (przez długi czas stosował pojednawczy ton wypowiedzi) i Rosją oraz determinacją i cierpliwością w rozgrywaniu sporu wokół udaremnienia „puczu” wojskowego i w odsuwaniu nielojalnego szefa sztabu. Decyzja o przyspieszonych wyborach, podjęta pod naciskiem opinii publicznej i jak na razie ogłoszona jedynie na Facebooku premiera, jest ostrożną próbą ucieczki do przodu przy jednoczesnym dążeniu do kontrolowania całego procesu.

## **W oczekiwaniu na wybory**

Doprowadzenie do przedterminowej elekcji wciąż pozostaje kwestią otwartą. Pierwszymi krokami ku niej były wspomniana zapowiedź Paszyniana oraz zniesienie stanu wojennego w Armenii. Kolejnymi powinny być dymisja premiera i dwukrotne niewybranie przez parlament jego następcy, co skutkowałoby rozwiązaniem izby. Uruchomienie procesu będzie ostatecznym testem dla Mojego Kroku i opozycji parlamentarnej, deklarujących wolę przeprowadzenia wyborów. W świetle dosyć stabilnych sondaży ugrupowanie rządzące może aktualnie liczyć na ponad 33% poparcia (badania erywańskiej filii Instytutu Gallupa oraz International Republican Institute z lutego br.).

Istotnymi i trudnymi do oceny uwarunkowaniami kampanii pozostają: ciężkie położenie społeczeństwa, które dodatkowo pogorszyło się wskutek wyzwań związanych z COVID-19; kwestia zachowania porządku prawnego i zasad demokracji w okresie przedwyborczym; niestabilna sytuacja (z naciskiem na napięcia wokół Górskiego Karabachu, na które rząd ma – w przeciwieństwie do opozycji i Rosji – ograniczony wpływ).

## **Stawka**

Obecny kryzys w Armenii należy uznać za najpoważniejszy od zakończenia pierwszej wojny o Karabach w latach dziewięćdziesiątych. Inaczej niż przewrót w 1998, masakra liderów politycznych w parlamencie w 1999, krwawa pacyfikacja protestów w 2008 czy udana rewolucja w 2018 r., dotyka on fundamentów zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej polityki państwa. Utrzymanie stabilności kraju i porządku konstytucyjnego są podstawowymi wyzwaniami stojącymi przed stronami konfliktu. Pomimo jego temperatury i stawki sporu nadzieję budzi fakt, że do tej pory żadna z nich nie zdecydowała się użyć wobec oponentów przemocy fizycznej na większą skalę, co przekreślałoby szanse na jego deeskalację. Taka powściągliwość wydaje się efektem lekcji wyciągniętych z nieodległej przeszłości i świadomości potencjalnych konsekwencji obecnie.

Przy dzisiejszych uwarunkowaniach należy założyć, że głęboka destabilizacja państwa i poważne naruszenie zasad demokracji albo odsunięcie od sterów obozu rządzącego –

obok istotnych problemów doraźnych – prowadziłyby do degradacji i dalszej marginalizacji Armenii, komplikując jej relacje z Zachodem i zwiększając zależność od Rosji. Przejęcie – w dowolnej formie – władzy przez obecną opozycję pozaparlamentarną groziłoby powrotem do apatii sprzed 2018 r., wzmocnieniem napięć pokoleniowych i – zapewne – wzrostem liczby emigrantów. W wymiarze zewnętrznym należałoby się liczyć z kosztownymi i kontrowersyjnymi projektami militaryzacji przy wsparciu Moskwy oraz nastrojami rewanżystowskimi.

W aktualnej sytuacji odnowienie mandatu dla obozu rządzącego daje – ograniczoną, ale bezalternatywną – nadzieję na konsolidację państwa i społeczeństwa oraz selektywną kontynuację ograniczonych reform wewnętrznych (optymalnie przy zaangażowaniu UE), bez dalszego zwiększania zależności od Rosji. Ewentualne zwycięstwo Paszyniana wydaje się jedynym wariantem, w którym mogłoby dojść do ostrożnego przetestowania (będącego alternatywą dla rewanżyzmu wzmacniającego jego oponentów) opcji deeskalacji napięć z Azerbejdżanem i Turcją (a przy skrajnie pozytywnym obrocie wydarzeń nawet do – dziś możliwego wyłącznie teoretycznie – nawiązania współpracy), a tym samym do próby wyrwania Armenii z pogłębiającego się impasu i przełamania jej regionalnej izolacji.